

Zbigniew Korszyński

"The Large Family System", J. H. Bossard, E. S. Boll, Philadelphia 1956 : [recenzja]

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 14/1, 196-198

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

bytki cywilizacyjne wprowadzone do tradycyjnego chłopskiego domostwa irlandzkiego pozostają na ogół martwe i życie rodziny przebiega w zasadzie niezmiennie.

Dla Kooya stwierdzenie, że współczesna wioska „ma dwa ostro kontrastujące oblicza — nowoczesne techniczne i tradycyjne społeczne” jest punktem wyjścia badań. Stawia on sobie pytanie, „czy nowoczesne i wybitnie indywidualizujące czynniki nie rodzą specyficznych, wewnętrznych napięć w ramach instytucji przystosowanej do warunków życia, właściwych wcześniejszemu okresowi historycznemu” (s. 188). Badanie objęło 3 rejony (w tym dwa porównawcze) i oparte było na ankiecie typu spisowego dla ustalenia faktycznego składu rodzin (14 000 gospodarstw chłopskich), na analizie publicystyki polemicznej na temat tradycyjnej rodziny, na wywiadach zbiorowych w badanych wioskach i na specjalnej ankiecie rozesłanej do lekarzy, adwokatów, kleru itp. w celu zbadania opinii o funkcjonowaniu, zaletach i wadach tradycyjnej rozszerzonej rodziny i rodziny nuklearnej (rodzice z dziećmi), dla której Holendrzy mają specjalną nazwę: *gezin*, niezależnie od nazwy dla rodziny jako szerszej wspólnoty rodzinnej. Badanie potwierdziło hipotezę o napięciach rodzących się w tradycyjnej spólności rodzinnej oraz wskazuje, że rozwój zmierza ku wzmocnieniu roli *gezin*.

W pracy Mogeja akcent jest położony na wpływ warunków mieszkaniowych na stosunki społeczne rodziny. Mogej opisuje wyniki kilku badań przeprowadzonych w Anglii dla sprawdzenia pewnych hipotez o zachowaniu się lokatorów nowego osiedla: początkowa sąsiedzka przyjaźń w okresie urządzania się, późniejsza daleko posunięta izolacja, a nawet wzajemna wrogość, podział na rodziny uważające się za „lepsze”, bardziej izolujące się, i na „zwykłe”, żywiej uczestniczące w życiu środowiska sąsiedzkiego, słabnięcie więzów pokrewieństwa z bardziej oddalonymi przestrzennie krewnymi czy powinowatymi itd. Badania prowadzono głównie przy pomocy ankiet i wywiadów.

Książka jest rzeczywiście ciekawym i wartościowym zbiorem wiadomości o rodzinie współczesnej i o badaniach nad rodziną współczesną. Wartość jej podnosi różnorodność przedstawionych metod i technik badawczych i wielostronność spojrzenia na zagadnienie. Dzięki międzynarodowemu charakterowi tego zbioru przyczynki na temat przemiany rodziny w różnych krajach konfrontują się wzajemnie i utwierdzają przekonanie o wspólnym, w zasadzie jednolitym jakościowo, nurcie przemian współczesnej rodziny. Podstawowy kierunek tych zmian wydaje się poznany i jasny, jednakże każda próba głębszego zgruntowania zagadnienia i bardziej szczegółowej analizy, także i plon dwóch seminariów przedstawiony w omawianej książce, świadczą o tym, że na ten jednolity w zasadzie nurt składają się zjawiska dość różnorodne, dostatecznie jeszcze nie wyjaśnione, a ich teoretyczne ujęcie nie jest pojęciowo dostatecznie uporządkowane. Mimo — a może dlatego — że większość badań skupia się na przyczynkowym badaniu poszczególnych fragmentów, nie wiemy zbyt wiele o funkcjonalnych zależnościach przeobrażeń psychospołecznych dokonywających się w rodzinie współczesnej i w jej powiązaniach z szerszymi grupami społecznymi.

Jerzy Piotrowski

J. H. Bossard, E. S. Boll, THE LARGE FAMILY SYSTEM, Philadelphia 1956, University of Pennsylvania Press, ss. 325.

Omawiana praca jest pierwszym oryginalnym studium socjologicznym nad wielkimi rodzinami w Stanach Zjednoczonych. Przez „wielką rodzinę” rozumieją autorzy rodziny składające się z rodziców i co najmniej sześciorga dzieci. Podjęta została ona przez autorów w przeświadczeniu, że socjologia rodziny zbyt mało poświęca dotychczas uwagi zagadnieniu procesów wychowawczych i stosunków wewnątrzgrupowych, występujących w rodzinach wielkich. Ważność tego zagadnienia w świetle przytoczonych przez autorów danych sta-

tystycznych wydaje się tymczasem nie podlegać dyskusji. Wielkie rodziny stanowiły w roku 1940 w USA tylko 2,2% gospodarstw domowych, lecz obejmowały 13% wszystkich dzieci w wieku poniżej lat osiemnastu. Bogaty materiał informacyjny, poparty analizą licznych danych cyfrowych, stanowi podstawę wysuniętej przez autorów tezy, iż można mówić o systemie wielkiej rodziny w przeciwstawieniu do systemu rodziny małej.

Bossard i Boll podkreślają, iż praca ich nie jest studium statystycznym, a otrzymane wyniki nie są reprezentatywne dla całego obszaru Stanów Zjednoczonych. Pragną oni jedynie zasygnalizować nasuwające się wnioski oraz uogólnienia i ułatwić przyszłym badaczom przeprowadzenie bardziej szczegółowych i systematycznych prac w tej dziedzinie.

Książka składa się z przedmowy oraz czternastu rozdziałów poświęconych następującym problemom: celowi, metodzie i przedmiotowi książki, postawom, motywom, wzorom osobowościowym i współoddziaływaniu członków wielkich rodzin, kwestii wychowania dzieci, rozmiarom rodziny w następnym pokoleniu oraz szczęściu małżeńskiemu osób wyrosłych w rodzinach wielkich. Książkę zamykają wnioski, indeks przedmiotowy i indeks autorów.

Sto wielkich rodzin, wybranych przez autorów, reprezentowało najróżnorodniejsze grupy i środowiska kulturalne. Były wśród nich rodziny białe i czarne, protestanckie, katolickie i żydowskie, wiejskie, małomiasteczkowe i wielkomiejskie, grupujące rodziców o różnych zawodach i z różnych kategorii wieku. Dane dostarczyło ponad sto pięćdziesiąt osób, wychowanych w tych rodzinach. Autorzy posługiwali się metodami dokumentów osobistych i wywiadów, przy czym w pięćdziesięciu czterech wypadkach łączyli oni obie te metody.

Z uwagi na podkreśloną niereprezentatywność otrzymanych przez autorów wyników badań, bardziej celowe wydaje się uprzystępnienie czytelnikowi niniejszej recenzji uzyskanych uogólnień niż przytoczenie licznych zamieszczonych w pracy danych liczbowych. Uogólnienia te przedstawiają się jak następuje.

Istnieje system rodziny wielkiej pod wieloma względami przeciwstawny systemowi rodziny małej. W wielkiej rodzinie nie planuje się ilości dzieci oraz czasu ich urodzenia. Postępowanie rodziców w stosunku do dzieci nie jest zindywidualizowane. Przyczyna tego leży w niemożności skoncentrowania opieki na każdym z dzieci z osobna, które w wielu wypadkach i w odniesieniu do wielu problemów dnia codziennego pozostawione są własnej trosce i muszą same podejmować decyzje w różnych sprawach. Pozwala im to wcześniej poznać realia życia i uodpornić się przeciwko drobnym ciosom z zewnątrz. Jednocześnie wielka rodzina ze względu na swoje rozmiary i związane z tym problemy ekonomiczne jest szczególnie wrażliwa na poważne, zagrażające jej istnieniu kryzysy. Są nimi przede wszystkim nałóg pijaństwa u ojca i śmierć któregokolwiek z rodziców, bardzo prawdopodobna ze względu na ich zaawansowany niejednokrotnie wiek w chwili urodzin najmłodszych dzieci. Jediną obroną pozostałych członków rodziny jest w tych wypadkach poświęcenie się najstarszego rodzeństwa dla dobra całości rodziny, a także „zwarcie się” (*sticking together*) wszystkich w celu przezwyciężenia trudności. Sprzyja temu fakt, że wśród młodego pokolenia występuje silnie zakorzenione wyobrażenie o rodzinie jako o zwartej, solidarnej grupie. To wyobrażenie formuje się i umacnia dzięki wspólnym zabawom, wspólnej pracy i wspólnym decyzjom. Z istnieniem wielkiej grupy rodzinnej związane są nieodłączne: autorytatywna kontrola, władza, przywództwo oraz dążenie do wykształcenia się ustalonych wzorów postępowania. Autorzy twierdzą, iż w dobrze funkcjonującej rodzinie do ojca należy ogólny zarząd, matka jest zdolną gospodynią, a najstarszy brat lub siostra właściwym przywódcą. Pozostali członkowie raczej słuchają, niż mówią i spełniają funkcje pomocnicze i wykonawcze. Podporządkowanie normom obowiązującej na wszystkich szcze-

blach i wszyscy zdają sobie sprawę z konieczności uznania go za nieodzowny warunek istnienia grupy. W wielkiej rodzinie występuje daleko posunięty podział funkcji w zależności od wieku, płci, zainteresowań i poczucia obowiązku. Bossard i Boll podkreślają, że uzyskane przez nich wyniki badań potwierdzają słuszność tezy sformułowanej już przez Durkheima, że wraz ze wzrostem ilości ludzi żyjących wspólnie, zwiększa się podział pracy i specjalizacja wykonywanych przez nich funkcji. Podział funkcji uzależnia poszczególnych członków rodziny od siebie i tworzy consensus grupy. Im więcej osób żyje ze sobą w rodzinie, tym silniejszy consensus, tym wyższa też pozycja ojca jako jej symbolu. W wielkiej rodzinie następuje także kumulacja doświadczeń rodzicielskich, uświadomienie konieczności i zmienności zachowań poszczególnych dzieci, co znajduje swe odbicie w postępowaniu rodziców i starszego rodzeństwa.

Książkę kończą rozważania autorów podkreślające fakt intensywności procesu uspołeczniania w wielkich rodzinach. Wspólna sypialnia, jadalnia i łazienka to pierwsze nieodłączne atrybuty tego procesu. W związku z tymi rozważaniami wysuwają oni kapitalne, ich zdaniem, zagadnienie, które powinno być rozwiązane w toku dalszych badań. Czy istnieje mianowicie związek między rozmiarem grupy rodzinnej, w której wychowała się jednostka, a rozmiarem grupy roboczej, w której przystosowanie jej będzie najłatwiejsze i w której osiągnie najlepsze wyniki w swej pracy zawodowej? Inaczej mówiąc, czy wielkie rodziny lepiej przygotowują przyszłych członków liczniejszych zespołów roboczych niż rodziny małe. Znalezienie odpowiedzi na to pytanie, sądzą autorzy, może posiadać dla społeczeństwa istotne znaczenie.

Wielka rodzina nie posiada tendencji do odtwarzania się w następnym pokoleniu. Poważnym mankamentem rodziny małej jest za to niski stopień intensywności procesów uspołeczniania. Być może społeczeństwo uświadomi sobie wkrótce, że nie system wielkiej rodziny, posiadający z ogólnospołecznego punktu widzenia wiele wad i nie system rodziny małej, ale system rodziny pośredniej z ilością dzieci od czterech do pięciu daje najlepszą gwarancję wychowania zdrowych psychicznie i wartościowych obywateli. Będzie to jednak możliwe jedynie wówczas, stwierdzają autorzy, gdy prawdziwość hipotezy o wpływie wielkości grupy rodzinnej na uspołecznienie dzieci znajdzie swe potwierdzenie w wynikach dalszych, systematycznych badań.

Zbigniew Korszyński

PSYCHOLOGIA SPOŁECZNA

Nael Gross, Ward S. Mason, Alexander W. McEachern, *EXPLORATIONS IN ROLE ANALYSIS: STUDIES OF THE SCHOOL SUPERINTENDENCY ROLE*. Wyd. 1, New York 1958, J. Wiley and Sons, ss. XIV, 379.

Praca Grossa, Masona i McEacherna zwraca na siebie uwagę tym, że powstała jako rezultat badań empirycznych mających na celu weryfikację pewnej teorii, ściślej — koncepcji teoretycznej: koncepcji roli społecznej. Tom składa się z dwu części. Pierwsza — teoretyczna — omawia problemy koncepcyjno-terminologiczne związane z badaniem ról społecznych. Druga — mająca charakter sprawozdania z badań empirycznych — zawiera sformułowania zasadniczych hipotez oraz weryfikację tych hipotez, dalej refleksje metodyczne i teoretyczne oraz wnioski i postulaty pod adresem dalszych badań w zakresie problematyki roli. Uzupełnia tom 41-stronicowy Appendix, w którym pomieszczono materiały badań (opracowania statystyczne) oraz skale miernicze wraz z komentarzem do nich.